P R Z E G L Ą D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J .

/ B i u l e t y n   c o d z i e n n y / .

Nr.253. Warszawa, dnia 12.listopada 1927 r.

1. S P R A W Y   P O L S K I E .

POLSKA, LITWA I PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

DER TAG z 12/XI. pisze kor. z Warszawy, że premjer Woldemaras udzielił wywiadu pewnemu pismu mniejszościowemu w Wilnie, w którym oświadczył, że Litwa nie potrzebuje obawiać się zarzutów polskich i rząd litewski poinformował inne państwa o prześladowaniach Litwinów w Polsce oraz posiada wiadomości, że w wielu stolicach Europy poważnie zajmują się tą sprawą, biorąc pod uwagę właśnie punkt widzenia Litwy. Berlin i Moskwa poświęca należną powadze sprawy, uwagę.

"O wynikach, jakie osiągnie skarga - mówił premjer - naturalnie niewiele można naprzód powiedzieć, gdyż właściwie zależą one od stanowiska Polski. W każdym jednak razie należy doprowadzić za wszelką cenę do rozstrzygnięcia".

GERMANIA z 9/XI. podaje art.wst. Pawła Togenburga, w którym opisuje swoje wrażenia z Wilna. Miasto to nazywa ostatniem przedmurzem kultury zachodniej. Największem bogactwem Wilna oprócz pięknych budowli nazywa autor jego dzieje i tę głęboką religijność, która pozwoliła mu prowadzić rozpaczliwe nawet walki z wrogami od wschodu. Opisuje dalej kult obrazu cudownego Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Autor podnosi, że ponieważ w Wilnie niema litwinów, a tylko w okolicy mieszkają Białorusini, to spór o to miasto, o ileby kiedy nastąpił, mógłby rozgrywać się tylko między Rosją a Polską.

LIETUVIS z 8/XI. we wst.art.nawiązuje do kongresu litewskiej emigracji /socjalistów-ludowców i socj.-demokratów/ w Rydze, przyczem podkreśla, że celem zjazdu było porozumienie w sprawie obalenia rządu Woldemarasa. Dziennik czyni wyrzuty rządowi łotewskiemu z tego powodu, że toleruje on u siebie nietylko pobyt, ale nawet zjazd "złodziei i bolszewików taurożańskich".

W swoich przemówieniach zarówno socjaliści litewscy, jakoteż łotewscy i estońscy - pisze dziennik - złorzeczyli obecnemu rządowi litewskiemu. Na takie rzeczy nie zezwoliłoby żadne z państw uczciwych. Obecnie stało się jasnem, że łotysze nietylko wiedzieli o przygotowywanem przewrocie taurożańskim, lecz nawet chcieli go poprzeć zbrojnie. Syn Marszałka Sejmu łotewskiego Bruno Kalnius podczas wspomnianego kongresu dobitnie powiedział, że socjal-demokraci łotewscy byli solidarni

z socjalistami litewskimi i że 4.000 łotewskich robotników sportowców miało z bronią w ręku pomóc do obalenia rządu Waldemarasa. Postępowanie socjalistycznego rządu łotewskiego jest po prostu niezrozumiałe. Za mało będzie nazwać go nieprzyjaznym. Trzeba przeto poważnie zastanowić się nad taktyką rządu przyjaznego Litwie państwa.

Tenże dziennik podaje w związku z kongresem lewicy litewskiej list swego korespondenta w Rydze. Korespondent nazywa Zjazd emigracji litewskiej antyfaszystowskim i przypisuje mu cechy komunistyczne, na dowód czego podaje fakt, że uczestnicy Zjazdu mieli po ukończeniu obrad odspiewać "międzynarodówkę".

LIETUVIS z 8/XI.p.n. "Protest litwinów amerykańskich przeciwko gwałtom polskim" zamieszcza rezolucję litwinów, zamieszkałych w Newarku. W rezolucji litwini amerykańscy przyrzekają moralnie i materjalnie wspierać "uciskanych przez Polskę" litwinów wileńskich i stojący w ich obronie rząd litewski. Tekst rezolucji został przesłany rządowi amerykańskiemu, Lidze Narodów i rządowi litewskiemu.

KOENIGSBERGER HART.ZEITUNG z 8/XI.donosi o rozbiciu się litewskich emigrantów w Rydze. Na kongresie laudininków i socjalistów-demokratów w Rydze, laudinincy nie przyjęli rezolucji socjalistów, kierowanych przez Pleczkajtisa, mówiącej o nawiązaniu stosunków z Polską bez poruszenia kwestji Wilna. Ponadto poseł Wykonis miał podać sensacyjne wiadomości o polskich propozycjach wobec socjalistów odnośnie pieniędzy, a nawet broni.

RUDE PRAVO z 9/XI. donosi w rzekomo własnej depeszy z Warszawy, że jeszcze w ciągu tej zimy dojdzie do wojny polsko-litewskiej i po zdobyciu Litwy nastąpi wznowienie polsko-litewskiej unji personalnej z Marsz:Piłsudskim jako królem na czele. Z tego też powodu, rząd Woldemarasa jest zachwiany, zwłaszcza, że niema na kim się oprzeć w kraju a socjaliści litewscy domagają się od zagranicy najostrzejszych represji względem dyktatorskiego rządu.

KREUZZEITUNG z 9/XI.zamieszcza artykuł p.t."Russlands Vorstoss im Baltikum", omawiający traktat handlowy rosyjsko-łotewski, jego znaczenie i następstwa dla polityki europejskiej. W zrozumieniu dziennika, zawarcie przez Rosję traktatu handlowego z Persją i Łotwą jest najlepszym dowodem, do jakiego stopnia Rosja podporządkowuje politykę gospodarczą z zagadnieniem ogólno-państwowem.

Przez podpisanie umowy handlowej łotewsko-sowieckiej usuwa się na daleką metę możliwość realizacji związku państw bałtyckich, a to z tego powodu, że tak Estonja jak i Finlandja odłączą się od polityki łotewskiej. Największe znaczenie ma traktat ten dla Polski, ponieważ oznacza on pogrzebanie wszystkich nadziei co do hegemonji polskiej nad Bałtykiem. Polska zmierzała do zmuszenia państw bałtyckich, aby uregulowanie ich stosunków z Rosją odbywało się tylko w drodze przez Warszawę. Tego nie chciała ani Rosja ani Polska. Pożyczka zagraniczna uzyskana ostatnio zmusza Polskę do zwrócenia się na Zachód. Niewątpliwie Litwa pójdzie po drodze Łotwy zwłaszcza, gdy przekona się, że skarga jej przeciwko Polsce w Radzie Ligi nie przyniesie żadnej zmiany w jej sytuacji.

W pojęciu ogólno-europejskiem, sytuacja na wschodzie Europy doznała wprawdzie komplikacji, dla Niemiec jednak przedstawia się obecnie znacznie prościej. Jeśli niebezpieczeństwo Locarna wschodniego zostanie w ten sposób zażegnane, że zawarte zostaną bezpośrednie układy pomiędzy państwami, nie zawierające niepowołanego postanowienia, to rozwój taki nie będzie niemiły dla Niemiec. Niemiecka polityka wschodnia znajduje się dopiero w zaczątku i tylko powolnie daje się zauważyć jej pierwsze kroki. Niemcy mogą być aktywne tylko wtenczas, jak długo nie zostały stworzone stabilizowane stosunki na wschodzie Europy. Poznało się na tem Quai d'Orsay, które zmierza całą siłą do stosowania okupacji jako środka presji, aby stworzyć na wschodzie fait accompli, co uniemożliwiłoby Niemcom po uzyskaniu swobody na zachodzie, swobodę ruchów na wschodzie Europy.

STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE.

KOELNISCHE ZEITUNG z 9/XI. pisze, że w kołach odpowiedzialnych rządowych widoki rokowań niemiecko-polskich nie są oceniane optymistycznie, a to z tego powodu, że chwila podjęcia rokowań nie jest dobrze obrana oraz istnieją pewne trudności, wywołane konkurencją polskich produktów rolniczych. Istnieje jednak przekonanie, że zawarcie traktatu handlowego z Polską może politycznie tak silnie wpłynąć na sytuację Niemiec, iż należy mimo wszystko dążyć do podpisania układu z Polską.

FRANKFURTER ZEITUNG z 9/XI. zapatruje się pesymistycznie na widoki rokowań. Dziennik zwraca uwagę, że przemówienia prezydenta Reichslandbundu w sprawie rokowań handlowych z Polską, wygłoszone w momencie, gdy Dr. Stresemann podjął ma rokowania w sprawie wznowienia negocjacji gospodarczych, wykazuje znakomicie, jak wielkie są trudności istniejące z oporu agrarjuszy przeciwko wszelkim koncesjom i do jakiego stopnia należy wobec tego sceptycznie zapatrywać się na rozpoczynające rokowania handlowe z Polską.

POLSKA A GDAŃSK.

DER TAG z 10/XI. w art. wst. pisze o stosunku Gdańska do Polski wobec zbliżających się wyborów.

Autor zwraca uwagę, że po otrzymaniu pożyczki przez Polskę, pewne koła gdańskie uważają tę pożyczkę dla Gdańska za wielką korzyść i prą do najściślejszego połączenia z polską gospodarką oraz do porozumienia politycznego z Polską. Gdańsk jest zbyt małą jednostką gospodarczą, aby mógł egzystować bez oparcia się o większe państwa i jeżeli znów wpadłby w trudności finansowe jak w r. 1926, wysunęłoby się zapewne pytanie, komu nad nim powierzyć mandat: Polsce, czy Niemcom. Dalej autor dowodzi, że z powodu powstania Gdyni, Gdańsk dla Polski już nie jest niezbędny.

Najgorsze byłoby to - pisze autor - gdyby Gdańsk sam zwrócić się miał do Ligi Narodów o przyłączenie do Polski, i wskazuje, że w tym duchu działa propaganda polska. Wówczas Niemcy nie posiadałyby żadnego moralnego prawa zajmowania się jego losem.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

RYTAS z 8/XI. w art.wst.nawiązując do rokowań chrześć. demokracji z narodowcami, zaznacza, że biorąc pod uwagę wewnętrzną i zewnętrzną sytuację Litwy, państwu litewskiemu bardziej potrzebny jest spokój i porządek, niż jakiekolwiek zmiany konstytucji, projektowane przez Woldemarasa. Dziennik podkreśla, że chrześć. demokraci będą i nadal stali na stanowisku demokracji litewskiej, widząc rozwiązanie wszystkich zagadnień państwowych zapomocą zwołanego na podstawie Konstytucji Sejmu.

"Nawet gdyby narodowcy za poparcie referendum ofiarowali nam fotele wszystkich 7-u ministerstw - kończy dziennik - my jednakowoż propozycji tej nie przyjmiemy, przeto też i rokowania naszego stronnictwa z narodowcami należy prawdopodobnie uważać z ich winy za nieudane".

RYTAS z 5/XI. w art.wst.nawołuje litewskie społeczeństwo katolickie do jedności i do pracy twórczej.

Autor zaznacza, że w narodzie litewskim tkwią niewyczerpane bogactwa duchowe, które już niejednokrotnie ukazały się światu w postaci geniuszy i oświeciły chmurne niebo litewskie.

"My - pisze autor - mieliśmy Witoldów, Kościuszków, Mieckiewiczów Cziurljonisów, my przeszliśmy ciężkie czasy niewoli, musimy też kroczyć śmiało naprzód".

W końcu autor każe pójść litewskiemu społeczeństwu katolickiemu drogą niemieckiego katolicyzmu, który posiada niemałe wpływy, na przebieg życia państwowego w Rzeszy.

LIETUVA z 7/XI. nawiązując do otwarcia Sejmu kłajpedzkiego zaznacza, że zauważyć sie dało, iż nowy sejmik otwarcie bojkotuje propozycje litewskie. - Sejmik kłajpedzki - pisze dziennik - nie liczy się wcale z pracami b.dyrektorjatu. Daje się wyczuć, że nowy sejmik poszedł śladami poprzedniego. Nie dobrze się to odbije przedewszystkiem na kraju kłajpedzkim, który robi na sobie podobne doświadczenia.

TRAKTAT FRANCUSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI.

LE TEMPS z 10/XI. pisze w art.wst., że podpisanie traktatu francusko-jugosłowiańskiego jest przedmiotem rozbieżnych komentarzy w prasie międzynarodowej. Tymczasem traktat ten jest ujęty i zawarty w formie, która nie może wywołać żadnych wątpliwości. Nie zawiera on żadnych gróźb, ani nawet nie daje powodu do niepokoju któremukolwiek z państw trzecich i zawarty jest ściśle według zasad Ligi Narodów i w ramach paktów genewskich. Przyjaźń francusko-jugosłowiańska nigdy nie zawiodła, co pozwoliło rządowi francuskiemu na otwarcie w tej części Europy swoich wpływów w duchu utrzymania i konsolidacji pokoju w chwilach grożących rozwojem kryzysów politycznych. Włosi nie mogą o tem wiedzieć, wobec czego podpisanie traktatu włosko-jugosłowiańskiego przeciwko któremu nie zgłaszali żadnych objekcyj nie może stwarzać powodu do jakiegokolwiek nieporozumienia, ani do błędnej interpretacji. Francja postąpiła w tej sprawie najzupełniej poprawnie, kierując się stale troską, aby nie przeszkodzić w niczem interesom i polityce innych państw.

L'ECHO DE PARIS z 8/XI. Pertinax pisze, że traktat francusko-jugosłowiański jest sformułowany na wzór francusko-rumuńskiego. Posiada więc on ramy szczersze, jak traktat z Polską

z r.1921 i z Czechosłowacją z r.1924. Nie zawiera żadnej konwencji wojskowej. W ten sposób został uzupełniony systemat traktatów kontynentalnych. Francja, w miarę możności przyczynia się tym sposobem do konsolidacji państw powstałych lub rozszerzonych na skutek wojny, które, o ile będą miały siłę wytrwania, to wykluczą możność powrotu ofenzywy kolonizacyjnej i germańskiej. Włochy zawiadomione o postanowieniu rządu francuskiego nie zgłosiły żadnych zastrzeżeń, zapewne wierzą one, że Francja będzie dawała Belgradowi jedynie rady rozsądku i umiarkowania. Zaostrzenie konfliktu włosko-jugosłowiańskiego byłoby dla Francji groźną katastrofą. Zapewne Jugosławja, nie czując się już odosobnioną, będzie z większym umiarem i zimną krwią pertraktowała z Włochami na temat ważnych zagadnień swojej polityki zagranicznej. Trzeba również mieć nadzieję, że i Włochy zmienią kiedyś swoje stanowisko wobec państw M.Ententy w imię obopólnych interesów.

JOURNAL DES DEBATS z 9/XI. Gauvain pisze, że wobec niemożliwości zawarcia trójprzymierza Francji, Włoch i Jugosławji, powrócono do traktatu pomiędzy dwoma państwami a mianowicie Francją i Jugosławją. Mussolini został o tem uprzedzony i nie czyni żadnych objekcyj. Wobec tego sytuacja ułoży się w następujący sposób: Jugosławja, członek M.Ententy, będzie związana z Włochami przez "traktat przyjaźni i zgodnej współpracy" /pacte d'amitié et de collaboration cordiale/ z 27.stycznia 1924 r.a z Francją przez traktat przyjaźni i arbitrażu z listopada 1927. Należy życzyć, aby kombinacja tych dwóch traktatów ułatwiła dalsze rozmowy pomiędzy Rzymem i Belgradem.

JOURNAL DE L'EST. z 10/XI. zamieszcza entuzjastyczny artykuł Dragoslawa P.Mihailowitch'a pod adresem Francji z powodu podpisania traktatu francusko-jugosłowiańskiego. Francja zawarła podobne traktaty ze wszystkimi państwami M.Ententy i z wieloma członkami rodziny słowiańskiej, gdyż obok Czechów i Jugosłowian jest także Polska. Prasa włoska przed kilkoma miesiącami podniosła gwałtowne protesty utrzymując, że pakt francusko-jugosłowiański skierowany jest przeciw interesom Włoch. Gdyby ta prasa i obecnie zaprotestowała przeciw francusko-jugosłowiańskiemu traktatowi przyjaźni, łatwo byłoby dostrzec, który kraj w Europie nie pragnie spokoju na Bałkanach. Wyciągamy z całą serdecznością rękę ku wszystkim, którzy do nas przychodzą bez ubocznej myśli, szanując naszą dewizę: "Bałkany dla państw bałkańskich".

LA TRIBUNA z 9/XI. ponieważ jugosłowiański dziennik "Prawda" utrzymuje, że traktat dowodzi, iż szuka poparcia w Paryżu przeciw Rzymowi, ważnem jest dowiedzieć się, jakim jest duch jego. Czy jednem słowem przeważy interpretacja masońska i kartelistyczna, czy też owa mądra świadomość polityki francuskiej. Ponieważ nie mamy żadnych uprzedzeń przeciwfrancuskich, pragniemy, aby duch traktatu był pełen odpowiedzialnej polityki wielkiego mocarstwa. Jugosławja nie może głosić zasady: Bałkany dla narodów bałkańskich i jednocześnie zagrażać Albanji i podsycać zamieszki w Bułgarji. Nie może manifestować chęci pokoju i szukać sojuszów, które jej pozwolą urzeczywistnić plany wojenne. Miejmy nadzieję, że i ona zrozumie, gdzie leży jej interes.

CORRIERE DELLA SERA z 9/XI. Opinja publiczna we Włoszech nie będzie bynajmniej zaniepokojona zawarciem traktatu francusko-jugosłowiańskiego, pomimo nieumiarkowania prasy francuskiej i jugosłowiańskiej, które przypisują mu charakter anty-włoski.

Anglja zdaje się zapatrywać optymistycznie na traktat; istnieją tam jeszcze silne prądy, które nie zrozumiały drażliwości sytuacji europejskiej, a szczególnie bałkańskiej, spowodowanej akcją dyplomatyczną Francji. Nie trzeba jednak przesadzać znaczenia faktu. W gruncie rzeczy jest to tylko wymiana dokumentów między dwoma państwami, która nie może mieć wpływu na historję. Co do skutków, oczywiście zależą one od tego, jak oba rządy zechcą zastosowywać w praktyce swe zobowiązania. Możliwe, że rząd belgradzki pragnął zawarcia traktatu ze względu na politykę wewnętrzną; pragnie on dowieść opozycji, że rząd nie jest bezczynny i że stosunki z Francją są zawsze pewne. Dziennik nie chce dać wiary pogłoskom o anty-włoskiem znaczeniu paktu.

IL MESSAGERO z 9/XI. dowiaduje się z Belgradu, że b. minister Ninczicz oznajmił, iż podpisanie traktatu zostało opóźniono, aby móc zawrzeć traktat podobny włosko-jugosłowiański, albo też traktat trzech mocarstw / z Francją/ i zapewnić w ten sposób dobre stosunki tej części Europy. Zawarcie traktatu oznacza również konsolidację Europy środkowej, i bezpośrednią opozycję przeciw agresywnej polityce Włoch, które były przekonane, że Jugosławja jest izolowana. Pakt jest w duchu Locarno. Radicz oświadczył, że przyjaźń istniejąca pomiędzy Francją i Jugosławją przybiera formy konkretne.

IL GIORNALE D'ITALIA z 10/XI. pisze, że traktat przedstawia nowy objaw polityki kooperacji i politycznych ugrupowań międzynarodowych. Jest więc w sprzeczności z zasadami Ligi Narodów. Skądinąd jest on, w intencjach obu stron, zwrócony przeciwko Włochom i polityce włosko-albańskiej, zapoczątkowanej traktatem w Tirano. Przez ten traktat Francja podejmuje wobec Włoch i Europy zadanie popierania polityki jugosłowiańskiej. W tych warunkach bierze ona odpowiedzialność za mogące wyniknąć komplikacje, a nawet i za zasadnicze zmiany w systemie politycznym Europy.

IL SECOLO z 9/XI. Dopóki półurzędowa prasa francuska nie odwróci historji stosunków włosko-jugosłowiańskich, początki od paktu w Nettuno aż do tej pory - nie uda jej się przekonać świata, że pakt francusko-jugosłowiański nie jest zwrócony przeciw Włochom. Włochy silne i niezależne działają jej na nerwy i nie mogąc wymyślić nic innego, prasa francuska utrzymuje, że polityka włoska jest groźbą dla pokoju europejskiego. Jednakże faktem jest, że Briand, po spotkaniu w Locarno, nie uczynił nigdy kroku, aby zbliżyć się do Mussoliniego. Zrobił natomiast wiele, aby się oddalić, a ten sojusz z Jugosławją, zaraz po Tangerze, nie zdaje się wpływać na pożądane zbliżenie francusko-włoskie.

IL MESSAGGERO z 8/XI. otrzymuje wiadomość z Wiednia od swego koresp., że krążą pogłoski, iż Marinkowicz podpisał w Paryżu prócz traktatu arbitrażu i przyjaźni, również sojusz z Francją. Dziennik opozycyjny Riecz donosi, że Rumunja, Polska i Czechosłowacja oddawna już pozawierały sojusze z Francją i że odwlekano podpisanie traktatu frabcusko-jugosłowiańskiego ze względu na Włochy. "Dziś - pisze dziennik jugosłowiański - te względy byłyby absurdalne, gdyż Włochy manifestują cele imperjalistyczne, np. w pakcie w Tirana. My się zwracamy do mocarstw, które są przeciwne wszelkim awanturom i zakłóceniom pokoju, a na których czele stoi obecnie Francja.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 8/XI. Kor. z Paryża omawia zamierzone podpisanie traktatu między Francją i Jugosławją. Tytuł tej korespondencji brzmi: "Przeciwko komu?"
Autor pisze, że pytanie to jest stawiane przez francuską prasę lewicową. Niektóre dzienniki czynią aluzję, że przeciwko Włochom, inne twierdzą to samo w sposób bardziej otwarty.
Autor od siebie pisze, że traktat ten jest rozszerzeniem francuskiego t.zw."kontynentalnego systemu". W dalszym ciągu autor streszcza art. Paul Louis w "Soir". W art. tym autor kładzie nacisk na poważne znaczenie obecnego wydarzenia. Wskazuje on, że Francja nigdy nie podpisywała tylu rzekomych traktatów przyjaźni, jak od czasu wojny. Francja związała się z Polską, Czechosłowacją i Rumunją. Którakolwiek z tych umów może doprowadzić Francję do wojny, ponieważ traktaty te choć się nazywają traktatami przyjaźni, mają zapewne dołączoną konwencję militarną.
Traktat franc.-jugosłowiański nie przyczyni się do zagwarantowania pokoju na Bałkanach, lecz zwiększy tylko tarcia pomiędzy Francją i Włochami.

THE TIMES z 9/XI. Kor. z Rzymu pisze, iż decyzja rządu francuskiego podpisania traktatu z Jugosławją uważana jest tam za nieprzyjazny akt wobec Włoch i za dowód antywłoskich zamiarów z Francją.

WESTMINSTER GAZETTE Z 9/XI. Kor. z Belgradu pisze, że opinja jugosłowiańska przyjęła z zadowoleniem wiadomość o traktacie z Francją. Autor pisze, że jugosłowiański minister spraw zagranicznych zamierza odwiedzić Londyn w celu omówienia sytuacji i na Bałkanach z brytyjskimi mężami stanu.

THE DAILY HERALD z 8/XI. Kor. z Paryża pisze, że zwłoka w podpisaniu traktatu włosko-jugosłowiańskiego spowodowana była opozycją ze strony dyplomacji włoskiej. Fakt, że Francja zdecydowała się zignorować tę opozycję, ma dość doniosłe znaczenie i wywrze on wpływ na sprawy bałkańskie.

VOSSISCHE ZEITUNG z 11/XI. pisze w art. wst. o niepowodzeniu polityki bałkańskiej Mussoliniego, który wolał działać samodzielnie i mieć ręce wolne w Albanji, podczas gdy dla Francji Belgrad jest jedynem jej oparciem na Bałkanach. Jugosławji tem bardziej zależało na tym traktacie, ponieważ czuje się zewsząd zagrożona przez Włochy.
Dziennik twierdzi, że przymierze to jest ściślejsze niż mówi traktat i Jugosławja musi najszybciej zakończyć swoje przygotowania wojenne, aby być gotową na wypadek wybuchu konfliktu zbrojnego, i w tym celu Francja udzieliła jej prawie nieograniczonego kredytu. W połowie przyszłego roku będzie już tak uzbrojona, że nie będzie potrzebowała obawiać się odcięcia komunikacji ze Środkową Europą. Nie jest wykluczone, że zamówiony przez Francję na rachunek odszkodowań w Niemczech materjał uzbrojeniowy jest
nie przeznaczony dla Jugosławji. Dziennik widzi w traktacie francusko-jugosłowiańskim tendencji antyniemieckich. Zwalczamy - pisze - rozumie się, starą politykę przymierzy, jednak możemy stale potwierdzać, że faszyzm pierwszy je napowrót wprowadza w życie. Jeżeli ta metoda zwraca się przeciwko niemu samemu, to musi sam się z tem załatwić.

JOURNAL DE L'EST z 10/XI. zamieszcza
LA BULGARIE z 7/XI. donosi z Belgradu, że dziennik "Politica" zapewnia, iż rząd belgradzki będzie zgodnie z paktem rzymskim informował stale rząd włoski o tem, co dotyczy nowego traktatu z Francją.

N.B. Sprawozdanie z prasy ZSRR. i emigracji rosyjskiej zawarte są w specjalnym przeglądzie tej prasy, przesyłanym łącznie z niniejszem 3 razy na tydzień.